Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi à M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 7 marca 1846.

Uwaga publiczna zajęta jest dziś przedewszystkiém wypadkami zachodzącemi w Polsce, sądzimy zatém że odpowiemy powszechnemu oczekiwaniu, jeżeli w braku innych dokładniejszych wiadomości, dla przerwanéj kommunikacyi, podamy z dzienników niemieckich te, które nie uległy dotąd zaprzeczeniu.

Już od 16 lutego, według Gazety Badeńskiéj, miały przybyć do ministeryum spraw zewnętrznych we Francyi, z Berlina i Hambourga sztafety od francuzkich ambassadorów w Berlinie, Wiedniu i Dreznie, donoszące iż nader wielkie wzburzenie panuje we wszystkich prowincyach dawnéj Polski, a szczególniéj w Poznaniu, Warszawie, Galicyi, i że z tego powodu liczne nastąpiły uwięzienia. O uwięzieniach tych w Poznańskiém, podaliśmy szczegóły w poprzednim numerze; w Galicyi, według Gazety Kolońskiéj, nie ograniczyły się one do obywateli; w sprzysiężeniu miało być skompromitowane wojsko; aresztowano z tego powodu wielu officerów, podofficerów i kadetów, a arcyksiąże Ferdynand domagał się jak najsurowszéj kary, grożąc iż wojskowi żadnych względów, żadnego przebaczenia spodziewać się nie powinni.

Co się działo w królestwie, dzienniki żadnych niezawierały szczegółów; to pewna iż rząd rossyjski nie dał się w prześladowaniach wyprzedzić. W królestwie nadto, nędza do naj wyższego doszła stopnia, głód na wielu miejscach uczuć się dawał, i tłumy ludu przenosząc się z miejsca na miejsce, zakładały koczowiska po lasach, a mianowicie w okolicach Mławy, Rypina, Brześcia-Kujawskiego i Nieszawy.

Uwięzienie i nagromadzenie wojska nie przyniosły w całkowitości spodziewanego przez ciemięzców Polski, skutku — ruch na wielu miejscach się okazał — nie mogąc ocenić dziś jego rozciągłości, ograniczymy się na przytoczeniu podań dzienników niemieckich.

— Z *Krakowa* 18 *Lutego*. Poczciwi ludzie, to jest ci którzy posiadają majątek, nie śmieli się nawet pokazać na ulicy w obawie iżby ich niepozabijano. Urzędnikom nawet grożono zemstą ludu, gdyby się ważyli stawiać opór rewolucyonistom. Stan ten rzeczy tak przestraszył rząd krakowski, iż sam nie wiedział co czynić. Rezydenci opiekuńczy Krakowa powzięli pewną wiadomość iż w mieście ukrytych jest dwóch naczelników polskiéj rewolucyjnéj partyi, mający stanąć na czele ruchu, którego termin był na 20 lutego wyznaczony, i wszyscy młodzi nawet z najpierwszych familij wezwani zostali do przygotowania się i przyłączenia do naczelników. Rezydenci przeto zapytali się rządu krakowskiego, czy posiada dostateczne siły do odparcia zamachu rewolucyonistów. Na oświadczenie Senatu iż nie ma sił dostatecznych, i zostawia to opiekuńczym rządom, rezydenci wezwali wojsko austryackie z Podgórza.

— *Kraków* 18 *Lutego*. W ciągu ostatniego tygodnia pokazały się niedwuznaczne ślady wkrótce nastąpić mającego wybuchu. Senat i majętni spokojni obywatele, bojąc się o swoje majątki, prosili rządu Austryackiego o nadesłanie wojska. W skutek téj prośby, wkroczyły dziś do Krakowa: Batalion pułku Nugent, półszwadronu jazdy i półbateryi artylleryi.

— Ze *Szląska d.* 23 *Lutego*. Od d. 18 lutego rozkazał rząd austryacki wkroczyć wojsku z Podgórza do Krakowa, gdyż w mieście tém spodziewano się rozruchów. Obawa ta potwierdza się. W różnych miejscach Krakowskiego, pokazały się nagle kupy buntownicze po większéj części z chłopów złożone, które spokojnych mieszkańców do powstania nakłonić usiłują. Jedna z tych z 50 ludzi złożona napadła na dyliżans pruski, zrabowała i zabrała papiery. W skutek czego, batalion strzelców udał się natychmiast koleją żelazną z Wrocławia w krakowskie, 2gi pułk ułanów pruskich otrzymał podobny rozkaz. (*Gaz. Pow. Niem.*)

— Podług wiadomości odebranych z Opola i Wrocławia, pokazały się w obwodzie rzeczypospolitéj krakowskiéj zbrojne bandy d. 20 lutego wieczorem; jedna z tych wpadła do miasteczka Jaworzno i pozabijawszy wiele osób, uwolniła z pod straży więźniów. Poczta idąca z Krakowa została napadnięta i zrabowaną. W Galicyi w bliskości Oświecimia pokazały się również zbrojne kupy. Urzędnicy celni austryaccy uciekli z kassą z Babic na terrytoryum pruskie do Nowego Berunia. Stojący w bliskości 2gi pułk ułanów pruskich dostał natychmiast rozkaz maszerować na granicę, częścią aby Szląsk zasłonić od rozruchów, częścią aby dać pomoc osadzie austryackiéj w Krakowie, a oddział strzelców i batalion piechoty posłany został przez kolej żelazną. (*Gaz. Pow. Prusk.*)

— *Poznań* 22 *Lutego*. Wczoraj sufragan Gnieźnieński i Poznański ks. Dombrowski został uwięziony i zaprowadzony do Grudziąża, posądzony iż wspierał zamiary rewolucyonistów. Wzburzenie ludu jest z tego powodu tak wielkie, iż obawiają się rozruchu. Życzyć też należy, iżby rząd uwięzionego wypuścił, dla uspokojenia umysłów. Jutro ma się udać deputacya z Poznania do króla pruskiego z prośbą za więźniami, gdyż jak się okazało, wielu najniewinniejszych uwięziono, a naczelnicy spisku po większéj części uciekli. (*Gaz. Kol.*)

— Z *Poznania d.* 21 *Lutego*. Dziś przybył tu jenerał Abrahamowicz, naczelnik policyi w Warszawie, i miał długą konferencyę z Dunkierem. Obawa przyszłych rozruchów w Poznańskiém coraz się wzmaga, gdyż większa część naczelników zemknęła, i jak się pokazuje nawet 1/4 z pomiędzy nich nie mógł rząd schwytać. (*Gaz. Berlin.*)

— *Od granic Polskich*. Coraz wiącéj widać jak szeroko sprzysiężenie polskie było rozgałęzione, i do jakiéj doszło dojrzałości. Z początku miano je za nic nieznaczące, a przez to rewolucyoniści coraz większéj nabierali śmiałości. To jest niezawodném, że całe sprzysiężenie od Pruss Wschodnich

przez Poznańskie, Szląsk, Polskę Rossyjską, Galicyę, i znów na odwrót przez Rossyę aż do morza Baltyckiego w największém pozostaje z sobą związku, i że plan ogólny do powszechnego powstania we wszystkich polskich prowincyach jak najtrafniéj jest wypracowany i skombinowany. Jak śmiało i z ja'iém zaufaniem prowadzili swój plan naczelnicy związku, pokazuje się stąd, że mimo licznych uwięzień, ciągle bezprzestannie pracowali jak najgorliwiéj aby go przyprowadzić do skutku. Mocarstwa sprzymierzone wytężyły teraz wszystkie siły aby zniweczyć plany rewolucyonistów i liczne na granicach polskich zgromadziły wojska. (*Merk. Szwab.*)

— *Z Berlina d.* 25 *lutego.* Wszystko co dotąd donoszono z Poznania o wymordowaniu Niemców, Żydów, i o wytruciu wojska przez rewolucyonistów polskich, są to bajki znane nam od dawna, z których dziś wszyscy się śmieją. To jednak zaprzeczeniu nie podpada, iż Polacy, lubo innemi środkami zamyślają teraz na serio zrobić ogólne powstanie we wszystkich polskich prowincyach, licząc na massy ludu, które chcą użyć do swoich planów. Czy im zamierzony plan uda się, trudno z pewnością sądzić i czas to dopiero przyszły okaże. (*Gaz. Trew.*).

— *Poznań d.* 22 *lutego.* Wszystko co rozgłoszono po gazetach niemieckich o wypadkach poznańskich jest częścią zmyślone, częścią przesadzone, to tylko pewna, iż rząd obawiając się powstania, zgromadził liczne wojska, osadził niém małe nawet miasteczka. (*Gaz. Pozn.*).

— *Toruń d.* 17 *lutego.* Garnizon tutejszy ciągle stoi pod bronią, a gęste patrole przebiegają w około miasta; doszła bowiem wiadomość iż w okolicach pokazały się zbrojne bandy, a nawet między Strasbourgiem a Golubiem przyszło do żwawéj walki między ludem a kiryssyerami i huzarami pruskiemi. (*Gaz. Prus.*).

— *Z Wrocławia d.* 23 *lutego.* Kupy buntownicze pokazały się w górnym Szląsku, a nawet w dwóch wsiach pozabijano urzędników. W okolicach Krakowa zaś, po uwięzieniu jednego księdza, formalne nastąpiło powstanie ludu przeciw wojsku austryackiemu. Donoszą nawet iż wielu księży poświęcało tam i błogosławiło broń powstańców. Wysłano stąd przeciw nim wojsko, ale i w samém Wrocławiu wielkie wzburzenie ludu panuje. (*Gaz. Berlin.*).

— *Z Wiednia d.* 23 *lutego.* Stan wzburzenia umysłów zwracał już od niejakiego czasu uwagę rządu austryackiego, i z tego to powodu uczniowie polscy szkoły politechnicznéj i wojskowéj byli jak najostrzéj strzeżeni. Udało się jednak wielu umknąć do Galicyi, gdzie jak słychać, miało już wybuchnąć powstanie. (*Gaz. Kol.*).

— *Z Wiednia d.* 23 *lutego.* Z Tarnowa nadeszły wiadomości iż szlachta namawiała tam chłopów do powstania, ale że ci pozostali wierni rządowi, i pokaleczoną szlachtę sami przywieźli do Tarnowa. (*Gaz. Augs.*).

— Inne zaś wiadomości, pisze daléj taż gazeta, odebrane od granic galicyjskich z d. 20 lutego, wystawiają zaszłe wypadki w Galicyi całkiem w inném świetle. Według tych wiadomości, miały na wielu miejscach silne wybuchnąć rozruchy. We Lwowie miał lud uderzyć na kryminał i na arsenał. A w Tarnowie krwawa zaszła walka między ludem i wojskiem, że przeszło 50 osób padło z obu stron na placu, że w wielu miejscach chłopi zbuntowali się przeciw panom i uwięzili takowych. Zdaje się nawet iż ruch ograniczony dotąd do samych miast, rozszerzył się szybko po całym kraju, i już niejakie otrzymał korzyści. Szczegóły jednak dotąd nie są wiadome. Majętna klassa mieszkańców mało bierze udziału w tych poruszeniach, które pochodzą po większéj części od niższéj szlachty i księży. Podróżni przybywający z Galicyi widzieli tam wszędzie zbrojne kupy mieszkańców.

— *Z Wrocławia d.* 24 *lutego.* Wiadomości otrzymane z Galicyi donoszą iż tamże około 20 lutego silne powstanie wybuchło, iż powstańcy attakowali Białę i Bilsk dla opanowania będących tam składów sukna. Dowodzi niemi hr. Bobrowski, dziedzic Grojca w cyrkule Wadowieckim. Rozchodzą się również wiadomości iż w prowincyach południowych to jest na Wołyniu, Podolu i Ukrainie również powstanie wybuchło. (*Gaz. Berl.*).

— *Od granicy Austryackiéj d.* 21 *lutego.* Pułki stojące w Szląsku i Morawii dostały rozkaz wymarszu do Galicyi, gdyż Arcyksiąże Ferdynand miał donieść do Wiednia iż na wierność pułków galicyjskich liczyć nie można. (*Gaz. Wrocł.*).

— *Z Wiednia d.* 24 *lutego*, *Gazeta Norymberska.* — Rząd tutejszy odebrał nader smutną wiadomość iż powstanie rozszerza się w Galicyi na wielu punktach i że w Galicyjskich pułkach także mocne wzburzenie panuje, mianowicie w trzech pułkach piechoty złożonych z samych Polaków. Nastąpiły z tego powodu liczne aresztowania, w samym Lwowie miano aresztować 12[tu] officerów. Doszła także wiadomość iż na Wołyniu wybuchło powstanie. Spisek tak ogromnie rozgałęziony, wprawia każdego w zadumienie.

— *Od rossyjskich granic.* Na Litwie, Podolu i Wołyniu miało wybuchnąć powstanie, które się aż do granic Mołdawii rozciąga. Katoliccy księża i szlachta mieli stanąć na czele powstańców w imie pogwałconéj religii i narodowości. Słychać nawet iż w Mało-Rossyi wybuchły także rozruchy, i że mieszkańcy nie chcą dawać rekruta do armii kaukazkiéj. (*Gaz. Nowa Hamb.*).

— *Z Wiednia d.* 25 *lutego.* W téj chwili nadeszła tu wiadomość iż jenerał austryacki komenderujący w Krakowie musiał opuścić miasto i cofnąć się na Podgórze, z obawy aby poowstańcy którzy znacznie się wzmogli, nie opanowali tego miejsca. (*Gaz. Pow. Augs.*).

— *Z Wrocławia d.* 24 *lutego.* Poczta z Krakowa nie dochodzi tutaj, wiadomości przeto stamtąd są bardzo niepewne. Według tych, wojsko austryackie które weszło do Krakowa d. 18 lutego zostało stamtąd wyparte na powrót na Podgórze; działa zostały w ręku powstańców ze wszystkiemi zapasami. Naoczni świadkowie i wiarogodni przybyli stamtąd tak opowiadają o tém zdarzeniu. Dnia 20 lutego wysłany został od rządu krakowskiego urzędnik z oddziałem jazdy austryackiéj do Jaworzna, aby tam wiele osób, a między innemi wszystkich księży aresztować, podejrzanych o związki polityczne. Wiadomość o tém rozeszła się wszędzie w okolicy i natychmiast zgromadziła się wielka liczba włościan, górników i robotników od kolei żelaznéj, którzy w kosy i siekiery uzbrojeni wkroczyli do Jaworzna, pozabijali żołnierzy i uwolnili więźniów; urzędników jednych rozpędzili, innych powiesili. Nazajutrz przeciągali po kraju całym, zachęcając wszystkich do powstania. Ktokolwiek nie chciał się łączyć, został natychmiast powieszony. Powstańcami dowodził jakiś nadleśny. (*Gaz. Pow. Niem.*).

— *Z Wrocławia d.* 25 *lutego.* W téj chwili przybył tu jenerał Chłopicki z pruskim rezydentem z Krakowa, który zajęty został przez ogromną massę powstańców, a Austryacy

wypędzeni. Również doszła tu pewna wiadomość iż rossyjski i austryacki rezydenci schronili się na Podgórze. (*Gaz. Pow. Niem.*).

Inne doniesiania oznajmują, iż rezydentom austryackiemu i rossyjskiemu udało się schronić na Podgórze.

— *Z Poznania d.* 25 *lutego*. Rząd pruski zgromadził wielką massę wojska w Poznańskiém, a szczególniéj w okolicach Gniezna, to jest 33 szwadronów, 22 batalionów i 9 bateryj artylleryi. Z królestwa kongressowego odebrane najświeższe wiadomości donoszą, iż wszędzie największe panuje wzburzenie umysłów, że w niektórych punktach wybuchły rozruchy. Dwa pułki rossyjskie dostały nagle rozkaz wymarszu w okolice Krakowa. (*Gaz. Pow. Niem.*).

— *Z Górnego Szląska d.* 26 *lutego*. Od dnia 20 lutego zaczęły się pokazywać w Krakowskiém ogromne kupy powstańców, którzy swoich zamiarów nie taili i każdego kto nie chciał do nich należeć, jako zdrajcę ojczyzny uważali. Dnia 21 przypuścili oni silny attak na wojsko Austryackie w Krakowie. Jenerał komenderujący z początku opierał się powstańcom, ale późniéj stosownie do rozkazu wyższego, postanowił cofnąć się na Podgórze. W téj rejteradzie tak gwałtownie natarli powstańcy, iż wszystkie działa utracił, przyczém wielu zostało zabitych i rannych. Most na Wiśle zrzucony. Rezydent pruski zemknął do Wrocławia; o Rossyjskim i Austryackim niewiadomo gdzie się podzieli; podług jednych mieli uciec do Galicyi, podług podług innych zostali powieszeni w Krakowie. (*Gaz. Pow. Niem.*).

— W Krakowie ustanowiony został rząd tymczasowy, mający pod swemi rozkazami do dziesięciu tysięcy powiększéj części uzbrojonych w kossy. Liczba powstańców co chwila wzrasta, i otrzymali silną pomoc z Galicyi, gdzie w wielu miejscach powstanie wybuchło. (*Gaz. Pow. Niem.*).

— *Wrocław d.* 27 *lutego*. Po wypędzeniu jenerała Austryackiego z Krakowa, powstanie rozszerzyło się nagle aż o 15 mil za Tarnów, nawet ci chłopi Tarnowscy, którym rząd austryacki przyobiecywał nagrodę za każdą głowę, jeżeli 200 dziedziców galicyjskich podejrzanych rządowi zamordują, połączyli się z powstańcami. Podróżni przybywający z Galicyi opowiadają iż powstańcy mają wyborną jazdę, dobrze uzbrojoną i ubraną piechotę wraz z artylleryą. Fałszem jest iż zbrodniarzy kryminalnych wypuszczono w Krakowie, siedzą oni dotąd w więzieniach, tylko więźnie stanu zostali uwolnieni. Równie fałszem jest jakoby powstańcy mieli mordować niemców i żydów, bo ci sami przyłączyli się dobrowolnie do powstania. Jak równie jest fałszem to wszystko co nieprzyjazne dzienniki niemieckie piszą o Polakach. (*Gaz. Kol.*).

— *Z Wiednia*. W Galicyi nie bardzo musi się powodzić Austryakom, bo nawet prywatne listy stamtąd przychodzące zatrzymują na poczcie, i nie oddają ich nikomu dopóki przez cenzurę nie przejdą, i nie wytną podejrzanych kawałków. (*Gaz. Kol.*).

— *Wrocław d.* 27 *lutego*. W południe odebrano tu wiadomość wprost z Krakowa. Austryacy zostali z Podgórza i Wieliczki wypędzeni, a powstańcy w Galicyi zajęli już ogromną przestrzeń. (*Gaz. Pow. Niem.*).

Też samą wiadomość potwierdza *Gazeta pocztowa Frankfurtska* od granic Szląskich, z tém dodatkiem iż żołnierze z pułków Galicyjskich massami przechodzą do powstańców i powiększają ich szeregi.

Gazeta zaś *Augsburska* sama wyznaje iż milicya Krakowska i większa część żołnierzy z pułku Nugent którym dowodził jenerał Collin przeszli do powstańców.

— *Gazeta Powszechna Pruska* donosi jeszcze iż powstanie wybuchło pod Gdańskiem d. 23 lutego. Na czele włościan miał stanąć jakiś szynkarz — wojsko miało rozpędzić powstańców. Z tego powodu Bydgoszcz, Toruń i Grudziąż zostają ciągle w stanie oblężenia.

— Najnowsze wiadomości dzienników są również pomyślne; powstańcy rozszerzyli obwód swego działania, i dzienniki nadmieniają o powstaniach w cyrkule Sandeckim, Przemyślskim, Brzezańskim i Kołomyjskim. Ogłoszoną również została przez pisma zagraniczne proklamacya rządu tymczasowego; widać że w tłómaczeniu licznym uległa zmianom, podpisy nawet na niéj zamieszczone nie są wszędzie też same, i dlatego jeszcze jéj za autentyczną uważać nie można.

Dzienniki francuzkie zamieściły w tych dniach następującą odezwę *Młodych Włoch*, do Prezydenta i członków Dyrektoryatu Konfederacyi Szwajcarskiéj.

Panowie,

Jesteście reprezentantami wolnego ludu. Bóg i Szwajcarya powierzyli waszéj opiece honor narodu; wszystko więc co go tylko z bliska dotycze, nie może być dla was obojętném. — Posłuchajcież naszych słów, spokojnie i poważnie; z szczerością za mało może dyplomatyczną wykażemy wam plamę szpecącą waszą piękną chorągiew; lecz niektórzy z was wiedzą, iż dalibyśmy w potrzebie życie za waszą wolność; a słowa nasze wyrażają tutaj myśl 22 milionów ludu który dziś jeszcze milczeć zmuszony.

Z drugiéj strony Alpów, jakie Bóg wzniósł przed wami, i mówiącemi wam niejako « Bądźcie wielcy i dumni » jest lud mężny, dobry, szlachetny, który po dwa razy nadał jedność cywilizacyi Europejskiéj; który hojnie przyłożył się w pośród was przez swoich wygnańców 16go wieku do dzieła usamowolnienia religijnego, i którego plemie i język są reprezentowane w waszéj konfederacyi. Lud ten jest w niewoli, uciśnięty na duszy i na ciele, zarówno w swojéj pracy materyalnéj jak w działalności umysłowéj i moralnéj; nie inaczéj on też wyraża swe życie jak przez boleść. Lud ten wzdycha do jednego wspólnego bytu; a ośm rozmaitych systemów praw politycznych, cywilnych, administracyjnych, — ośm gałęzi, straży celnéj, ośm dworów zagranicznych, najczęściéj nieprzyjaznych jeden drugiemu, podzieliły go na drobne części i na wynikającą stąd niemoc. Lud ten dopomina się wolności jakiéj wy używacie; wolności jaką Bóg rozlał na wszystkich, i bez któréj odpowiedzialność ludzka staje się czczym wyrazem; a na to jego żądanie odpowiadają szpiegostwem, szubienicą, więzieniem. — Dopomina się niepodległości i oddzielenia od tych co rozdzieleni, czasem, prawami, dążeniami i obyczajami nie znają tajemnicy jego życia; a wojsko cudzoziemskie rządzi i kieruje bezpośrednio lub pośrednio, jego ruchami i przeznaczeniem. Przywołuje on wiarę, któraby natchnęła jego czyny, umocniła jego nadzieje, a przybijają go do wiary zgasłéj, obłudnéj i sprzedajnéj.

To wszystko jest wam wiadome. Nie ma jednego wpośród was ktoby nieobżałowywał w swojém sercu Włoch; ktoby nie sympatyzował z usiłowaniami jakie przedsiębiorą w celu wyswobodzenia.

A jednakże, Szwajcarowie są najpierwszemi nieprzyjaciol-

mi, których za każdém usiłowaniem naszém napotykamy. Oni to strzegą fortec w Neapolu; oni to kilka miesięcy temu, obrócili broń przeciw ludziom żądającym spokojnie w Państwach Papiezkich niektórych zmian administracyjnych. Oni to wymordowali — bo despotyzm z żołnierza robi kata, młodych więźniów i bezbronnych.

Skądże to pochodzi? Jakaż to wiara, jaka zasada popycha tych ludzi, co u siebie zowią się Republikanami, do walczenia pod sztandarem najohydniejszego despotyzmu, przeciwko ludowi który im tylko dobrze robił, który się domagał, w Imie Boga i zasad nieodłącznych od natury ludzkiéj, tych samych wolności jakich sami u siebie używają.

Nie, nie mają oni wiary ani zasady któraby mogła, nie powiemy, usprawiedliwić lecz wytłómaczyć ich postępowanie. Ich Bogiem są pieniądze... za kilka groszy dziennie, jedni, protestanci idą służyć Papieżowi, którego ich wiara ogłasza za przeniewiercę prawu Chrystusa; inni, obywatele kraju w którym rząd wypływa z powszechnéj woli, przysięgają u nas na wierność władzy monarchiczno absolutnéj. I podobnie jak kondottieri z średnich wieków, sprzedają za pieniądze ramiona, dusze i sumienia wolnych i republikanckich Szwajcarów. Tamci przynajmniéj wystawiali swoje życie naprzeciw innym kondottierom, naprzeciw gromadom ludzi przyzwyczajonych do zmiennych losów walki; ci walczą z ludnością bezbronną. Wspólnie z żandarmami i rekrutami z więzień papiezkich uderzają na młodych ludzi, którzy dotąd tylko umierać umieją, i eskortują ich okutych w kajdany, do więzień i stają w ramię broń u stóp rusztowań. Dopuszczają się zatém zbrodni i nikczemności.

A ta zbrodnia, Panowie, sprawdza hańbę i znikczemnienie na cały wasz kraj. Ta plama podłości spada na was wszystkich, reprezentanci Szwajcaryi, ponieważ nie pierwszy to raz rozmyślaliście, nad tém cośmy powyżéj powiedzieli, i żadnych skutecznych środków nie przedsięwzięliście w celu położenia końca tym ochydnym frymarkom.

Być może iż ci ludzie są tylko oszukani. Nie znają tych którym idą służyć, nie znają zbrodni do jakiéj przykładają ręce, nie wiedzą iż pogarda ludzi wolnych i złorzeczenie ujarzmionego ludu ściga za każdym ich krokiem. Nikt nie powiedział tym ludziom iż biegną po śmierć, że tam ziemia się trzęsie, iż powstanie nastąpi po emetach, że ścigani i zdruzgotani pod gniewem ludu, padną kiedyś, jak padli ich bracia we Francyi przy wzięciu Bastylii, daleko, od Ojczyzny, kochanych Matek, i ręka przyjaciela nie zamknie ich powiek, i nikt nie postawi krzyża, dla wskazania miejsca, gdzie legną.

Ale, wy Panowie, co o tém wiecie, wy co wiecie że Państwa, które wam zazdroszczą waszéj chorągwi republikanckiéj, cieszą się z waszego stanu upodlenia, zanim was między siebie podzielą, dlaczego nie powiecie tym ludziom obłąkanym ponętą podłego zysku, iż oni zniesławiają Szwajcaryę, że zapłata jaką odbierają, jak srebrniki Judasza, jest niezatartą plamą krwi niewinnéj; iż nic w Europie nie może się porównać z tém co robią, nie — chyba handel Negrami.

Panowie, nie wolno nazywać się narodem wolnym, i wymawiać z dumą nazwisko Wilhelma Tela; skoro się idzie za trochę pieniędzy niszczyć wolność drugich i utrzymywać lub wzmacniać rządy Geslera. Nie wolno nazywać się Chrześcianinem skoro się składa w ręce pierwszego płacącego despoty wolność sumienia, wolność wyboru w działaniach.

Wskazując wam złe, nie zamierzamy, Panowie, wskazywać środków zaradczych. Do was należy szukać ich w duchu instytucyj narodowych, szukać praw wzbraniających ażeby Szwajcar nie wyrzekał się imienia obywatela, i przysięgał na wierność despotyzmowi, wykonawszy wprzód przysięgę na wierność zasadom republikanckim. Przypuszczając nawet iż tego prawa nie możnaby tam wynaleźdź, obowiązkiem waszym Panowie zwrócić uwagę na złe, pamiętając iż zachowując milczenie stajecie się solidarnie odpowiedzialni za tę nikczemność, że wywołując dyskussye nad umowami dotyczącemi wojskowych, wówczas nawet gdyby ona nie mogła wydać rezultatów praktycznych, zasłonicie się przynajmniéj od odpowiedzialności, i wskażcie krajowi wady umowy, podług któréj Szwajcar może bezkarnie swoją ojczyznę zbeszcześcić.

Panowie, już to po razy kilka, zacząwszy od Jana Müllera, ludzie poważni, co prawdziwie kochają ojczyznę, wskazywali wam przyczynę zepsucia, zaszczepianego zwolna w instytucye narodowe przez najemników dworów zagranicznych. Smutne wypadki, których zaiste nie zapomnieliście, przekonały was świeżo o ich sprawiedliwych przepowiedzeniach. Krew Szwajcarska płynęła, i ten sam człowiek który kierował ze strony Jezuitów wojną domową, kieruje waszymi rekrutami na żołdzie króla Neapolitańskiego.

Co do nas, Panowie, my protestujemy tylko, ale nie błagamy. Niedawno co jeden legion włoski, utworzony przez Włochów w Montevideo, w Rzeczypospolitéj Uruguay, dla obrony niepodległości kraju dającego im gościnność, przeciw Rosas, despocie Buenos-Ayres, otrzymał przy pochlebnym liście Prezydenta Reveiry donacyę z ziemi i zwierząt w nagrodę waszych zasług oddanych miastu oblężonemu, i darowizna ta została prawie z pogardą odepchnięta.

Officerowie téj legii, odpowiedzieli jednozgodnie, iż wolność nie jest czynem ale zasadą; że Włosi sądzili po prostu iż dopełnili tylko swego obowiązku, stając w obronie kraju dającego im przytułek, i że wszelka nagroda zesromociłaby tylko oddane usługi. A odpowiedź ta na którą głosowali, przyjęta przez officerów, skoro odczytaną była żołnierzom, nie słyszano inego głosu jak ten « My nie jesteśmy Szwajcarami. »

Jesteśmy, Panowie, ludem upadłym, niewolniczym, żadnym dzisiaj w oczach narodów. Lecz dopóki podobny głos wychodzić będzie z naszych piersi, będziemy więcéj mieli ufności w przyszłą naszą wolność, niż jéj wam dać mogą wasi rekruci w służbie Papieża i króla Neapolitańskiego będący.

Londyn, dnia 31 stycznia 1846 roku.

(Podpisano) J. Mazzini, prezydent. Gallenga, sekretarz.

W tych dniach wyszedł z druku Tom II^{gi} POWSTANIE NARODU POLSKIEGO w r. 1830 i 1831, przez Ludwika Mierosławskiego. Do tomu tego dołączona jest Topografia pola bitwy Ostrołęckiéj. Cena Tomu fr. 10; dla księgarzy i emigracyi fr. 7, z przesyłką fr. 8 c. 50. Nabyć można w Redakcyi Demokraty i w Czytelni Sekcyi Paryż, rue du Battoir-St.-André, 13.

Jan Kanty Raffaczyński, kapitan byłych wojsk polskich, zechce się zgłosić, w pilnym bardzo interesie, do Kermissona, aux Messageries Caillard, à Nantes (Loire-Inférieure).

Z przyszłym Numerem kończy się Część III^{a} Tomu VIII° pisma DEMOKRATA POLSKI. Redakcya uprasza o śpieszne nadesłanie należności.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.